



Wprowadzenie. Przechodzień

Kwintesencja ludzkiego istnienia realizuje się w poszukiwaniu i kreowaniu znaczeń – w nadawaniu sensu wszystkiemu, co nas otacza, i nam samym, choćby przez tworzenie znakowej reprezentacji tego, co w nas. W procesie tym nie tylko przekształcamy inne byty w znaki, nie tylko kreujemy je jako znaki, lecz także dokonujemy uznakowania nas samych. Człowiek zajmuje się znakami od początku swego istnienia, choć naukę, która tę poznawczą perspektywę usankcjonowała, stworzył dużo później. Kultury, literatury, religie, miejskie i wiejskie przestrzenie, przyrodę, przeszłości i teraźniejszości, a nawet przyszłości można było opisywać – ale i tworzyć – właśnie dlatego, że człowiek wypłatał znaczenia.

Penelopa, Fedra, Tezeusz, Ariadna, Jonasz, Rachel, Mojżesz, Budda, Światowid, Jezus – byli znakami, działali na znakach, istnieją poprzez znaki. Każde takie wyliczenie jest arbitralne, może budzić kontrowersje, sprzeciw. Natychmiast domagamy się bowiem ustalenia granic między tym, co rzeczywiste, a tym, co wyobrażone, między tym, co święte, a tym, co mityczne, między tym, co symboliczne, a tym, co realne, między tym, co podmiotowe, a tym, co medialne lub zmediatyzowane. Bronimy zawsze jakiegoś elementu dychotomii: życie poświęcamy niekiedy walce na znaki i poprzez znaki, które przecież obecne są w dyskursie krytycznym, w myśleniu potocznym, zawsze w języku, choć nie tylko.

Myślenie o znakach jest więc myśleniem wpisanym w agon, wpisanym w inkluzję, choć przecież znaki często wykorzystuje się po to, aby kogoś naznaczyć, zredukować, wykluczyć. Lecz to nie tyle znaki są „winne” lub „niewinne”, tylko człowiek ze swego umysłu nie może wyrugować ich uporczywej arbitralności i natrętnej aktywności, czego dowodził wielokrotnie i na najróżniejsze sposoby główny Adresat niniejszego tomu.

„Pracujemy na człowieka” – to zdanie powtarzane przez prof. Zbigniewa Klocha obrazuje jego postawę naukową na poziomie społecznym i etycznym. Naukę uprawia się razem, wieloosobowo, człowiek jest początkiem i końcem

refleksji badawczej. Źródła myśli i bycia w nauce prof. Zbigniewa Klocha, nie tylko na poziomie metafor, mają swój początek w doświadczeniach naukowych czerpanych ze współpracy z prof. Marią Renatą Mayenową, prof. Lucyllą Pszczołowską, prof. Michałem Głowińskim, prof. Teresą Dobrzyńską, prof. Jerzym Axerem. Źródeł inspiracji prof. Zbigniew Kloch poszukuje pośród uczonych ksiąg istniejących w kulturze od wieków oraz pośród przesycanych tymczasowością reklam. Taką wrażliwością poznawczą charakteryzuje się uczony wyrastający z najlepszych tradycji literaturoznawczych Instytutu Badań Literackich PAN oraz filologicznych i kulturoznawczych Wydziału „Artes Liberales” UW, a więc instytucji, które nie utleniają się w przestrzeni żadnej koniunktury.

Papieros w ręku, butelka coca-coli i kieliszek czerwonego вина to znaki odnoszące się do przechodnia, który rozmawia, który równoważy słodycz złudzenia goryczą nieodwracalnego. Czy możemy sobie wyobrazić polską literaturę współczesną i polskie kino bez Konwickiego? Podobne pytanie można zadać w kontekście semiotyki: czy możemy sobie wyobrazić współczesną semiotykę bez Klocha? Obaj są przechodniami. A nie gubią się w przemierzanych obszarach dlatego, że są wrażliwi na znaki – jeden je stwarzał, drugi je odczytuje.

Profesor Zbigniew Kloch jest semiotykiem, ale niedogmatycznym, można by nawet powiedzieć – sylwicznym, literaturoznawcą usposobionym kulturoznawczo, dyskretnym miłośnikiem przyrody i subtelnym fotografem. Gdy się czyta książki takie jak *Spory o język* (1995) czy *Semiotykę życia publicznego* (2006) i artykuły prof. Zbigniewa Klocha, gdy się Go słucha podczas wykładów i w trakcie seminariów Laboratorium Semiotycznego prowadzonych na Wydziale „Artes Liberales” (historia tego seminarium – zorganizowanego i prowadzonego przez Jubilata – to ponad dziewięć lat regularnych spotkań, dyskusji, rozmów, lektur) czy na konferencjach naukowych, to nie sposób uciec od myśli o znakowości i nie sposób nie pomyśleć o szczególnym koncepcie człowieka jako znaku.

Oddajemy w Twoje ręce, drogi Czytelniku, monografię zatytułowaną *Człowiek jako znak. Tom jubileuszowy dla uczczenia 70-lecia prof. dr. hab. Zbigniewa Klocha*. Mamy nadzieję, że teksty, które się składają na tę monografię, odzwierciedlają wielość dróg, po których przechadza się człowiek uwikłany w to, co wzniosłe i marne, a co wyrażane jest w języku, myśli, nauce, religii, co trwa w czasie poprzez ciało i zamiast ciała. Książkę podzieliliśmy na trzy części. Każda z nich dopełnia formułę *Człowiek jako znak* innymi ważnymi wymiarami.

Pierwsza część tomu zawiera teksty naukowe, które odnoszą się do tego, co w **myśli, języku i sferze sacrum** obrazuje człowieka, który wierzy i nie wierzy, rani i jest zraniony, który potrafi być nieznośnie lekki, a jednocześnie bezradny wobec zbanalizowanych symboli. Nie wiemy, czy nie jesteśmy w takim momencie historii, w którym brak najdoskonalszej definicji nas samych nie staje się brakiem jakiejś kluczowej nawet nie tyle semantyki, co właśnie ontologii. Wiek XXI przyniósł nam wiele odkryć, które zdezonizowały język

i – wydawałoby się, że podłączoną doń niezbywalnie, niczym do respiratora – myśl: okazuje się, że nawet liczby mają przedjęzykowy status, że są „własnościami” realnych obiektów i zdarzeń, tak przynajmniej twierdzi neurobiolog prof. Andreas Nieder w książce *A Brain For Numbers*¹. A to dopiero początek fundamentalnych odkryć, w których udział biorą naukowcy bez podziału na dyscypliny, lecz połączeni potrzebą zrozumienia złożoności świata.

Część druga zawiera artykuły zogniskowane na myśleniu o człowieku **w przestrzeni naturalnej, społecznej i kulturowej**. Ktoś mógłby zapytać: dlaczego oddzielone są język i myśl od sfery naturalnej i kulturowej? W istocie nie są one oddzielone, lecz stanowią inne ujęcie profilowe tej samej twarzy, wciąż tego samego człowieka. Zaproponowana przez nas struktura nie wyklucza, lecz wydobywa fundamentalne porządki odniesienia. Semiotyka jest bowiem taką dyscypliną myślenia, która chroni humanistykę przed idiomatycznością i autotelicznością. Refleksja naukowa, która koncentruje się jedynie na sobie i na osobie badaczki czy badacza, zamyka się na to, co inne, a co jest niezbywalne. Nigdy chyba wcześniej myśl humanistyczna i społeczna nie potrzebowały tak bardzo refleksji przyrodniczej – i odwrotnie – jak właśnie dziś. Coś się dzieje z Ziemią, z życiem w całym bogactwie jego coraz skromniejszej i coraz bardziej zagrożonej bioróżnorodności, więc albo będziemy ze sobą rozmawiali, albo woda pitna będzie za chwilę już tylko rzeczownikiem rodzaju żeńskiego w liczbie uporczywie pojedynczej. Dlatego przestrzenie naturalna, społeczna i kulturowa wyznaczają granice świata, w który jesteśmy wrzuceni i wobec którego różne przyjmujemy postawy.

W trzeciej części frazę *Człowiek jako znak* dopełniają **literatura i inne sztuki**. Przemija nasz czas. Przez chwilę myślimy, że czytając Mickiewicza, podglądamy wieczność, że skoro ślady antycznej kultury znajdujemy w kinie współczesnym, to znaczy, że udaje się nam przedostać poprzez znaki do historii trwalszej niż żywotność naszych numerów PESEL. Obiecujemy sobie wiele po cyfrowych technologiach, zresztą wciąż żywimy nadzieję, że np. dokładnie od poniedziałku, powiedzmy od godz. 11.30, uwolnimy się od naszej śmiertelności. A znaków potrzeba nam właśnie po to, by z tych obietnic coś pozostało, coś równie doniosłego jak nicość.

Zredagowany przez nas tom dedykowany jest Przechodniowi, który niekiedy mówi o sobie: „jestem prosty chłopak z Grochowa”. No właśnie. W tej prostocie jest szczególny spokój, tak nam potrzebny w czasach, gdy niemal wszędzie szaleją znaki. Każda naukowa wypowiedź w tej monografii, każde zawarte w niej wspomnienie są darem tekstu ofiarowanym temu właśnie Przechodniowi, któremu nigdy nie wystarczał jeden autor, jedno zagadnienie badawcze, jeden głos. Postanowiliśmy w spisie treści zapisać imiona i nazwiska autorek i autorów po tytułach zgłoszonych przez nich artykułów. Dar tekstu

¹ Nieder, A. (2019). *A Brain For Numbers. The Biology of the Number Instinct*. Cambridge, Massachusetts: The MIT Press.

wyrasta bowiem z najpiękniejszej akademickiej tradycji, w której dążenie do prawdy i potrzeba wymiany myśli wyznaczają horyzont tożsamości naukowej.

*My właśnie jesteśmy.
Leżymy w białym ogniu
korzystając z rezerwowej miłości.
Polujemy na ciąg dalszy²*

My właśnie oddajemy niniejszy tom w Twoje ręce, drogi Czytelniku. Dziękujemy autorkom i autorom tekstów naukowych i wspomnieniowych oraz recenzentom za wspólną pracę nad książką *Człowiek jako znak. Tom jubileuszowy dla uczczenia 70-lecia prof. dr. hab. Zbigniewa Klocha*. Korzystamy z Twojej, drogi Jubilate, intelektualnej gościnności, żeby się spotkać z Tobą w tekstach i poprzez teksty. Ponoć kieliszek dobrego czerwonego wina powoduje, że sięga się po następny. Oby dla ciebie, drogi Czytelniku, podobnie było z lekturą tekstów, które są darami dla Jubilata. A wszyscy polujemy na ciąg dalszy.

Redakcja

² Lipska, A. (2007). *Pomarańcza Newtona. Pochodzenie*. W: eadem, *Pomarańcza Newtona*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.